Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 24 Grudnia 1910 roku. | Nr. 102.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3. rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb.	półrocznie 1 rb. 50 k.	Za wiersz garmontowy lub
półrocznie 1 rb.	kwartalnie 75 kop.	jego miejsce płaci się 20 k.
kwartalnie 50 kop.	Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

W NOC WIGILIJNĄ...

Na wieczornem, sennem niebie
Wzeszły jasne gwiazd dyamenty—
Drzew bezlistych nagie skręty
Wiatr kołysze i kolebie.

W szacie śniegiem wysrebrzonej
Noc nadeszła uroczysta...
Zewsząd pieśni płyną tony,
Łuna świateł lśni złocista...

Wśród błękitów gwiezdnej sfery
Rajskie gdzieś zawodzą duchy—
Dusza słucha pełna skruchy,
Żal się w sercu rodzi szczery...

Mkną nad miękką śniegu bielą
Echa kolend uroczyste...
Ziemia skryta łez topielą
Pieśnią wielbi Cię, o Chryste!...

Ach!... i serca, co w tęsknicy
Przepłakały dni żywota,
Znowu światłość wiedzie złota
Do Betlehem, do Dziewicy...

Widzą Boga tam—Dziecinę
Uwielbioną dziś w piosence,
Co ma skonać w krzyża męce,
Krwią okupić świata winę!

. . . .

W szacie śniegiem wysrebrzonej
Noc nadeszła uroczysta,
Zewsząd pieśni płyną tony,
Łuna świateł lśni złocista...

J. T.

Pokój ludziom dobrej woli.

Świat starożytny chylił się do upadku. Zwyrodnienie i gangrena moralna ogarniała wszystkie słoje społeczne. Na ziemi stawało się coraz gorzej.

Powstał ucisk ze strony możnych — przeciwko słabym. Wyzysk, niewola, tyrania panowały niepodzielnie.

Wszystkie narody i państwa znane w starożytnym świecie — podbił jeden naród i rządził niemi ręką żelazną.

I w życiu prywatnem nie było lepiej. Społeczeństwo ludzkie składało się z niezliczonych mas niewolników, nad którymi panowali nieliczni władcy.

Orgia tyranii i przemocy dochodziła do ostatnich granic. Gruby mrok ogarniał ziemię, a z ust jej mieszkańców wyrywał się głos: Chyba sam Bóg zstąpi za ziemię i zbawi nas...

I oto pośród tej ciemnej nocy ukazuje się gwiazda jasna. Wśród tego grubego mroku, ogarniającego zarówno ubogie zagrody jak i pałace królów — zjawia się jasność nadzwyczajna i świeci nad Betlejemską stajenką. Wśród tego krzyku rozpaczy i zwątpienia, wśród walk i niepokojów niszczących rodzaj ludzki — rozlega się głos z góry, głos łagodny i mocny, wlewający otuchę w skołatane serca — „Pokój ludziom dobrej woli“...

Do upadłej ludzkości przyszedł Zbawiciel, aby ją wyrwać z upadku; do zgubionej owieczki przyszedł Dobry Pasterz, aby ją odszukać; do człowieka wygnanego z Raju rozkoszy na nędzny padół ziemski — przyszedł Bóg, aby się stać jego rajem i jego rozkoszą.

I ogłosił przyjście swoje słowy anielskiemi: Pokój,—pokój ludziom dobrej woli.

Dziwnie kojące i uszczęśliwiające słowa.

Usłyszeli je najpierw ubodzy i wydziedziczeni pastuszkowie, i pobiegli do stajenki oglądać to Słowo, które się stało dla ich zbawienia. Usłyszeli je i Mędrcy z dalekich krain i przybyli z bogatymi dary do tronu nowonarodzonego Króla.

I powiał od stajenki Betlejemskiej duch pokoju i odrodzenia, i ogarnął wszystkie serca szukające szczęścia i życia w Bogu, i odrodził upadły rodzaj ludzki, i wydał cudne kwiaty cnót heroicznych i owoce heroicznych czynów, czynów miłości i pokoju.

Od owej chwili przeszły wieki.

Idea Chrystusa, idea miłości i pokoju, która w początkach ogarnęła i przekształciła wszystkie serca chrześcijańskie, z czasem przestała poruszać tłumy. Słudzy Boskiego Miłośnika ludzkości, udawszy się za bogactwy tego świata, odwrócili się od swego ubogiego Mistrza. Ich życie niczem nie przypominało owego Dobrego Pasterza, który duszę swą dał za owce swoje. I lud chrześcijański zatracił z oczu ideał Chrystusa, a w sercu jego zamiast wzniosłych haseł Ewangelii zapanowały hasła dawnych pogan i faryzeuszów, hasła nienawiści, zemsty i obłudy.

I kiedy świat zdawał się tonąć w przepaści zepsucia i występku, kiedy wszystkie serca odwróciły się od prawdy a ukochały kłamstwo i obłudę, kiedy niezgoda, gniew i zazdrość rozdzieliły skołataną ludzkość na miryady wrogich sobie obozów — tenże Boski Miłośnik ludzkości i jej prawdziwy Pasterz, podnosi hasło miłości i pokoju, pociąga do siebie serca ludzkie i z Boską mocą przemawia do ludzkości: Pokój ludziom dobrej woli.

I wnet ten pokój Boży napełnia serca

ludzkie przyjmujące Chrystusa, i wnet ten cichy Baranek, ukryty w śnieżnych postaciach Eucharystyi, poczyna odradzać dusze garnące się do Niego, i wśród tego grona miłośników Chrystusowych poczyna działać duch miłości, duch poświęcenia bez granic.

I świat ogląda odrodzone chrześcijaństwo, nad którem — z całą mocą swej skuteczności — rozbrzmiewają słowa archanielskiego pozdrowienia: Pokój ludziom dobrej woli.

U stóp Eucharystyi w ubogich kościołkach—jak niegdyś w ubogiej stajence Betlejemskiej u stóp żłobka — zgromadzają się ubodzy i wydziedziczeni, i czerpią tam ukojenie i pokój prawdziwy. Za nimi podążają mędrcy z dalekich krajów, by podziwiać szczęście tych biedaków i pójść ich śladem.

I oto w oczach naszych dokonywa się odrodzenie ludzkości. Eucharystya, której symbolem jest wigilijny opłatek, jednoczy wszystkie serca, goi wszystkie rany, daje wszystkie pociechy i radości; Eucharystya ożywia umarłych, uzdrawia chorych, odnajduje zaginionych. Bo Eucharystya — to Chrystus, który duszę swą dał za okup świata i przy którego narodzeniu — na znak przebaczenia i miłości — aniołowie ogłosili... pokój ludziom dobrej woli.

Z powodu nadchodzących świąt Narodzenia Pańskiego wszystkim naszym prenumeratorom, czytelnikom i przyjaciołom składamy najserdeczniejsze życzenia.

REDAKCYA.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Zapowiadany jednodniowy spis wszystkich szkół początkowych w państwie rosyjskiem wyznaczony został przez ministeryum oświaty na dzień 18 stycznia r. p. W rozesłanych do nauczycieli szkół kwestyonaryuszach, ułożonych w jednym szemacie dla całego państwa, wykazane być mają szczegółowe dane o ilości uczniów w każdej ze szkół wogóle i obecnych w szkole w dniu spisu w szczególności, o regularności uczęszczania uczniów, o przyczynach, ujemnie wpływających na to uczęszczanie, o odległości szkoły od mieszkań przeważnej części uczniów, o stanie zabudowań szkolnych, o rozmiarach sali szkolnej, stosunku światła do rozmiarów sali, o materyalnym stanie szkoły, o uposażeniu nauczycieli, o ich stosunkach rodzinnych i t. d.

— D. 1 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu budowy mostu miejskiego w Warszawie. Wobec wyrażonej przez ministeryum spraw wewnętrznych zgody na zaciągnięcie pożyczki miejskiej, z której 200,000 rubli przeznaczono na ukończenie budowy mostu i podjazdów, komitet postanowił przedstawić do zatwierdzenia władz kosztorys budowy wiaduktu w sumie 3 milionów 800 tysięcy rb.

Zdecydowano przedłużyć na czas potrzebny umowę z właścicielami prywatnymi o zachowanie schodów tymczasowych dla użytku publicznego przy ul. Smolnej. Wał regulacyjny na prawym brzegu Wisły, zbudowany w r. 1906, postanowiono oddać pod zarząd komitetu budowy wału Miedzeszyńskiego.

— Z inicyatywy gminy żydowskiej odbyło się w Łodzi zebranie obywateli żydów, w celu zaprotestowania przeciwko ograniczeniu żydów w samorządzie Królestwa Polskiego i działalności członków warszawskiej gminy żydowskiej pp. Dicksteina i Natansona, którzy jakoby w tej sprawie porozumieli się z Kołem Polskiem i innymi posłami w dumie. Przewodniczący p. Adolf Dobranicki, zaproponował wyrazić w odpowiedni sposób protest. Po długiej i ożywionej dyskusyi, uchwalono następującą rezolucyę: „Łódzka gmina żydowska w imieniu ludności żydowskiej w Łodzi protestuje przeciwko ograniczeniu żydów w samorządzie Krolestwa Polskiego oraz przeciwko niesły-

chanemu wystąpieniu przedstawicieli warszawskiej gminy żydowskiej.“

Uchwała będzie wysłana do posła łódzkiego J. Ruminkiewicza i posłów żydowskich w dumie.

— Na ogólnem zebraniu delegatów 14-tu Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych okręgu łódzkiego, pod przewodnictwem inspektora do spraw drobnego kredytu, p. Pozdiejewa, postanowiono: 1) zaprowadzić wzajemną wymianę list członków, od którego należność egzekowana została sądownie; 2) wzajemną wymianę list członków, wykreślonych z Towarzystw. Opracowaniem szczegółów zajmie się powołana do tego komisya.

— Wskutek starań warszawskiego komitetu giełdowego i zgody naczelnika kolei postanowiono uruchomić specyalny pociąg towarowy, tranzytowy, w komunikacyi bezpośredniej pomiędzy Warszawą a stacyami, położonemi po za Czelabińskiem. Pociąg ten wychodzić będzie z Warszawy o g. 6 m. 40 rano. Marszruta dla pociągu ma być następująca: Brześć, Moskwa, Riazań, Batraki, Czelabińsk i Irkuck. Pierwszy pociąg próbny wysłany ma być z Warszawy w końcu b. m. Z uruchomieniem tego pociągu przewóz towarów na Daleki Wschód będzie bardzo przyśpieszony, ponieważ na stacyach węzłowych pociąg ten nie będzie się dłużej zatrzymywał ani też nie będzie podlegał manewrom.

— Na wiosnę zapowiada się niezwykły ruch budowlany na gruntach zgierskich. Jedno z łódzkich Tow. akcyjnych zakupuje w Zgierzu większy obszar ziemi pod odlewnię, którą zamierza przenieść z Łodzi. Cena za mórg gruntu dochodzi do 1,200 rb.

— Zarząd kolei Kaliskiej sprowadził kilkanaście parowozów nowego typu do pociągów pasażerskich, które kursować będą na kolei Kaliskiej. Lokomotywy olbrzymiemi rozmiarami przewyższają dotychczasowe. Są one systemu amerykańskiego i mogą przebiegać na godzinę 100 wiorst przy obsłudze 3 ludzi — maszynisty, pomocnika jego i smarownika.

— W Sosnowcu i zagłębiu Dąbrowskiem będą budowane tramwaje elektryczne. Komunikuje o tem miejscowej prasie naczelnik powiatu Będzińskiego w tych słowach:

„Zezwalając komerjunkrowi, Krüdener-Struwemu, na przedwstępne prace w celu sporządzenia planów technicznich zaprojektowanej przez niego podjazdowej elektrycznej kolei okólnej: Sosnowiec—Będzin — Dąbrowa — Zagórze — Niwka — Modrzejów — Sosnowiec, z boczną linią z Będzina do osady Czeladź, wyłącznie na drogach publicznych i ulicach miejskich idącej — p. gubernator piotrkowski polecił mi zezwolić powyżej wymienionemu koncesyonaryuszowi lub osobom przez niego upoważnionym, na prace przedwstępne.“

— Obywatele lubelscy zwrócili się do władz o wprowadzenie połączenia telefonicznego między Warszawą a Lublinem. Podanie przez władze przyjęte zostało przychylnie, polecono bowiem wygotowanie odpowiednich planów i kosztorysów. Do Warszawy wezwano też zarządzającego stacyą telefoniczną w Lublinie, Kalinuszkina, w celu porozumienia się z zarządem warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego.

— Konsysterz wileński ogłasza, że wyrokiem sądu dyecezyalnego, zatwierdzonym przez administratora dyecezyi, ks. Michalkiewicza, pozbawiono ks. Piotra Wilkasa vel Wilczyńskiego, za różnego rodzaju występki, godności i wszelkich praw stanu duchownego.

— W Wilnie nieporozumienia Litwinów z administratorem dyecezyi ks. Michalkiewiczem wzrastają. Litwini zarzucają administratorowi lekceważenie narodowości litewskiej w nabożeństwach i zarządzie dyecezyą.

— Wileński „Goniec Codzienny“ potwierdza wiadomość, że hrabina Ignacowa Korwin-Milewska sprzedaje majątek swój, Lewkowo, bankowi włościańskiemu. Również bankowi włościańskiemu zamierza sprzedać majątek Lubań p. Aleksander Lubański.

— Podczas tłumienia pożaru wiaduktu na szosie żytomierskiej silnie został poparzony wrzątkiem z parowozu robotnik kolejowy, 27 letni Zakoń. Poparzeniu głównie uległy nogi i niższa część korpusu. Wkrótce zaczęły mu odpadać kawałki ciała, przeczem ukazały się gołe kości. Uratować nieszczęśliwego było tylko można przez zastąpienie odpowiedniego miejsca takiemi samemi kawałkami ciała, wyciętemi z żywego człowieka. I oto żona Zakona, 23-letnia Barbara, dowiedziawszy się o tem, ofiarowała do tej operacyi swoje ciało. Dotychczas Barbarze Zakonowej wycięto 22 kawałki ciała. Mąż jej stopniowo przychodzi do zdrowia. Donoszą o tem nadzwyczajnem poświęceniu się żony dla męża — pisma kijowskie.

* Rząd niemiecki nadał Alzacyi i Lotaryngii konstytucyę. Główne zasady kon-

stytucyi są następujące: Namiestnik mianowany będzie przez cesarza. Rozkazy o nominacyi mają być kontrasygnowane przez kanclerza Rzeszy. Rada związkowa i parlament nie biorą udziału w prawodawstwie miejscowem. Projekt przewiduje dwie izby. W pierwszej zasiadać będzie 18 przedstawicieli na mocy zajmowanych urzędów lub drogą wyboru przez niektóre instytucye. Taką samą liczbę członków mianuje cesarz na propozycyę rady związkowej.

Członkowie izby drugiej wybierani są drogą bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania. Prawo udziału w wyborach mają osoby starsze ponad lat 25 pod warunkiem posiadania poddaństwa niemieckiego. Ograniczenia dotyczą tylko czasu stałego zamieszkiwania w pewnej miejscowości lub rodzaju zajęć. Wyborcy, mający powyżej 35 lat, rozporządzać będą dwoma głosami, powyżej 45 lat — trzema głosami. Liczba posłów wynosić będzie 60.

* Parlament paryski wyraził zaufanie prezesowi ministrów Briandowi.

Briand, odpowiadając w izbie posłów na żądanie socyalistów przyjęcia z powrotem wszystkich kolejarzy, wydalonych za strajk, oświadczył, iż protestuje przeciw amnestyi ogólnej dla kolejarzy. Przyjęcie wszystkich z powrotem zadałoby cios dyscyplinie. Jednak Briant zaręczył, że nikt nie zostanie wydalony ostatecznie tylko za udział w strajku, dodał, że zachowanie porządku i dyscypliny jest niezbędne dla postępu społecznego, do którego rząd dąży. Tylko pod tym warunkiem rząd obecny może zachować władzę w swych rękach.

Jaures odpowiadając Briandowi, starał się dowieść, że państwo jest obowiązane przyjąć z powrotem wydalonych. Za przykładem państwa poszłyby i prywatne towarzystwa kolejowe. Następnie mówca wyraził zdziwienie, jakim sposobem Rotschild, który posiada większą część akcyi kolei Północnej, mógł zapomnieć, że proletaryat protestował energicznie przeciw wybrykom antysemickim które wydarzyły się przed 12 laty.

Po przemówieniu Jauresa dyskusyę wyczerpano. Briand postawił kwestyę zaufania. Większością 405 głosów przeciw 90 Izba przyjęła formułę przejścia do porządku dziennego, w której wyraża zaufanie rządowi i nadzieję, iż sprawa wydalonych będzie przejrzana.

* W okolicach Paryża lotnik Farman dokonał prób telegrafowania bez drutu z samolotu. Prób dokonywano na przestrzeni 10 kilometrów. Wypadły one pomyślnie.

* Znany lotnik Legagneux, który wzniósł się w Pau na monoplanie systemu Bleriota, przebył 515 kilometrów od godz. 8 min. 34 rano do godz. 2 min. 35 popołudniu. Tym sposobem Legagneux zdobył nowy wszechświatowy rekord na odległość.

* Jak donoszą z Londynu, Jan Kubelik, słynny skrzypek czeski, nabył tam za cenę 145,000 fr. skrzypce Stradivariusa, znane pod nazwą „Emperor". Nabyte przez Kubelika skrzypce leżały nieużywane przez 100 lat w pewnym zbiorze. Pierwotnie żądano za nie 200,000 fr.

* Pisma portugalskie podają szczegóły rozruchów, jakie w ostatnich dniach miały miejsce na Maderze z powodu cholery. Liczba śmiertelnych wypadków przewyższyła 3 tysiące, wobec czego władze jęły się ostrych środków ratunkowych. Zarządzenia władzy wywołały wzburzenie wśród ciemnej ludności. W mieście Machico tłum, złożony z 2 tysięcy ludzi, rzucił się na gmachy publiczne i apteki, niszcząc i grabiąc wszystko, a zwłaszcza lekarstwa. Sprowadzone wojsko strzelało do tłumu, który się rozproszył. Następnego dnia tłum, do którego dołączyli się okoliczni mieszkańcy, wzrósł do 7 tysiące ludzi. Tłum ten zajął miasto i zmusił wojsko do ucieczki na łodziach żaglowych. Napadnięto też na Funchal i Santa Cruz, ale wskutek gęstego ognia garnizonu, skierowanego przeciwko tłumom, te cofnęły się, próbowały jednak trzykrotnie zdobyć miasto. Z innych miast Madery donoszą też o poważnych zaburzeniach. Liczba zabitych i rannych nie jest wiadoma, ale musi być poważna. Władze z Camera Lobos donoszą, że tłum usiłował bombami wysadzić gmachy publiczne w powietrze. Rząd prowizoryczny usiłuje zabezpieczyć mienie i życie cudzoziemców.

* Pogłoska o wielkiem zwycięstwie rewolucyonistów nad wojskiem rządowem w Meksyku potwierdza się. Zdobyli oni na nieprzyjacielu 3 armaty; wódz rewolucyonisów Nevarro nie jest schwytany.

* W miasteczku Sisini, w Sardynii, banda rabusiów napadła na dom 70-letniego właściciela majątku, Aresu, zadusiła starca i przypiekała żonę jego żelazem rozpalonem, dopóki męczona nie wydała im gotówki w kwocie tysiąca lirów. Za zbiegłymi rabusiami zarządzono pościg, podczas którego wnuk Aresu zastrzelił herszta bandy

i oto okazało się, że hersztem tym był burmistrz miasteczka Sisini.

* Pisma niemieckie donoszą z Kanei, że po wręczeniu rządowi Krety ostatniej noty o zwierzchnictwie Turcyi nad wyspą, wśród ludności zapanowało silne wzburzenie. Na nadzwyczajnem posiedzeniu zgromadzenie narodowe uchwaliło tekst noty do macarstw opiekuńczych, protestującej przeciwko zarządzeniom tych mocarstw.

* W najbardziej ożywionej dzielnicy Nowego Yorku przy dworcu kolejowym wydarzyła się 19 grudnia straszna eksplozya w hali maszyn tramwajowych. W hali znajdowało się wówczas 30 robotników; z powodu pęknięcia rezerwoaru gazowego runął 2 piętrowy dom i pogrzebał pod gruzami wszystkich robotników. Siła eksplozyi wyrzuciła z szyn na trzy stopy przejeżdżający wtedy tramwaj, który roztrzaskał nedjeżdżający samochód. Zabitych 3 pasażerów. Wszystkie domy w okolicy zdemolowane. W szpitalu dziecięcym chorzy byli wyrzuceni z łóżek. W sąsiednim hotelu goście silnie ucierpieli; pociąg ekspress, wjeżdżający w owej chwili na stacyę, wyrzucony został z szyn. Ogółem ogłoszono dotychczas 35 zabitych i 25 ciężko rannych. Prawdopodobnie liczba ofiar jest znacznie większa.

* Na wschodzie Stanów Zjednoczonych panują straszne mrozy przy wietrze o szybkości 110 kilometrów na godzinę. Wielu ludzi pomarzło. Mnóstwo statków jest uszkodzonych.

* Rewolucya w Meksyku trwa w dalszym ciągu. Rewolucyoniści meksykańscy w pobliżu Minecia pobili wojska rządowe, które utraciły 800 żołnierzy. Straty rewolucjonistów są również bardzo znaczne. Poseł północno-amerykański w Meksyku donosi, że miasto Guerrero jest wciąż jeszcze w rękach rewolucyonistów.

* W Meksyku powstańcy pobili wojsko rządowe pod Lajutu. Tylko 50 żołnie-

---

Janina Truszkowska.

W samotny, wigilijny wieczór...

I znowu nadszedł ten cichy, wigilijny wieczór...

Łęcki powróciwszy z restauracyi, gdzie w gronie kilku kolegów spożył wieczerzę, zamyślił się głęboko... Był sam w swym mrocznym, ponurym pokoju. Ze wszech stron otaczały go zimne, martwe ściany. W uszach dzwoniła cisza głęboka, przerywana jedynie miarowem stąpaniem zegara.

W obrębie tych zimnych ścian, na tej małej, kwadratowej przestrzeni Łęckiego począł przejmować zwykły, wieczorny smutek i niepokój właściwy ludziom nerwowym i nieszczęśliwym... Tylko dziś smutek ten spotęgował się w nim bardziej niż zazwyczaj. Bladą, wyrazistą twarz jego pokrył cień głębokiej zadumy...

— Wigilijny wieczór! — ozwało mu się w duszy głuchym żalem. I przyszły mary wspomnień i otoczyły go rojem. Przyszły, bo je z mogiły przeszłości wywołała tęsknota jego. Otoczyły go kręgiem, pochylając martwe, zbielałe twarze i patrzyły nań wzrokiem, w którym widniała otchłań smutku...

Łęcki przypomniał sobie chwile ubiegłe, minione bezpowrotnie...

...Oto w blasków rzęsistych powodzi widnieje stół biało zasłany — a pod obrusem siano...

Patrzy: ojciec staruszek o włosach białych jak mleko, trzyma w pomarszczonej, drżącej dłoni opłatek... I zbliża się ku niemu ta droga, święta ręka, widzi ją poprzez mgłę wspomnień bladą...

Oto matka kryjąca łzy wzruszenia podchodzi doń z cichym uśmiechem na ustach... Troskliwa, dobra matka!

Jakże to dawno, jak dawno!...

Dziś — inaczej.

Dziś — niema nawet tej pociechy w ten wieczór uroczysty, by módz objąć uściskiem miłości ukochane ich mogiły, i tam wśród ciszy tego wiejskiego, rodzinnego cmentarzyska powiedzieć, jak mu źle, pusto i obco bez nich na świecie...

I to mu było odjętem!

Zbrakło mu bowiem tego kawałka rodzinnej ziemi, na której wyrosł, kędy

ızy zdołało umknąć. Wogóle stłumienie powstania jest bardzo trudne, chociaż rząd zapewnia w swoich komunikatach, że już ono ustało.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Nowe Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. W dniu 5 b. m. otwarte zostało w Wiśniewie (pow. Węgrowski) Maryawickie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. Pierwsze zebranie organizacyjne, wybrawszy Radę i Zarząd Towarzystwa, uchwaliło wydawać pożyczki na 6%, od wkładów zaś czyli oszczędności opłacać $4^1/_2$ %.

Fanatyzm nie ustaje. Donoszą nam z Wiśniewa. W nocy z 27 na 28 listopada czterech młodzieńców rzym.-katolików przejeżdżało przez wieś Zakrzew (pow. Radzymiński), należącą do parafii Pniewnik. W tej wsi jest kilka domów maryawickich i kapliczka, gdzie co miesiąc odprawia się Msza Św. Otóż tej nocy młodzieńcy owi obrzucili wszystkie niemal domy maryawickie kamieniami, a już z największą zajadłością operowali przy kapliczce, gdzie w ubogiej cyboryjce przebywa Zbawca nasz i Pan w Eucharystyi. Zbili okno kapliczce, okno zaś w ganeczku połamali. Wymowny to dowód, jak fanatyzm religijny właściwy jest wyznawcom rzymskiego Kościoła. Maryawici pniewniccy wiele w swoim czasie wycierpieli z powodu tego fanatyzmu; przetrwali jednak mężnie wszystkie burze i pomimo znacznej odległości od Wiśniewa—wszyscy bez wyjątku wytrwali w Dziele Bożem.

---

ujrzał po raz pierwszy świat Boży, kędy spoczywały prochy pradziadów jego...

A tak ją ukochał tę ziemię snami młodości promienną, wspomnieniem poświęconą!...

I uczuł w sercu ogromny żal, że już nigdy — przenigdy nie ujrzy jej pól rozległych, ani chałup bielonych, ani starych borów sosnowych, co młodość jego wykołysały swym szumem poważnym, skroń owiewały ożywczem tchnieniem...

— Tak... tak... to już stracone... Ziemia sprzedana za długi. Ojciec jego, starzec znękany chorobą i niepowodzeniem życiowem, żadną miarą nie mógł ich spłacić przed swą śmiercią. I oto, gdy tylko zawarł powieki, zlecieli się wszyscy jak stado kruków, zlicytowali...

— Już cię z nią nic nie wiąże, nic— pomyślał Łęckl i czuł, że wszystko w duszy jego odżyło nanowo dawnym bólem...

Ujrzał znowu wyraźnie, jak w jasnowidzeniu jakiem, stary cmentarz porosły wierzbami, a w ich cieniu dwie bliźnie, opuszczone mogiły...

— Och! gdzież są teraz te drogie istoty, których prochy spoczywają tam pod ściętą mrozem ziemią?...

— Gdzież oni?...

I zdała się nagle Łęckiemu wprost straszną świadomość, że nawet w tej uroczystej chwili nie przyjdą tu do niego przełamać się opłatkiem tak jak niegdyś, że nie wypełnią swojem zjawieniem się tej pustki sierocej, w jaką wtrąciło go życie...

Lecz zaraz otrząsnął się z rozpacznego lęku, który go przez chwilę opanował. Przetarł dłonią znużone czoło i uśmiechnął się bladym, przesmutnym uśmiechem.

— Umarli z grobu nie wstają—pomyślał.

— Wigilijny wieczór!... wieczór samotnika, który utracił wszystko i wegetuje na świecie z martwą pustką w duszy...

Bo przecież tego nie można nazwać życiem!

Leniwym, ociężałym ruchem podniósł się z krzesła i podszedłszy do biurka począł otwierać szuflady.

Przypomniał sobie nagle, że wczoraj otrzymał z poczty list od brata i że go jeszcze nawet nie czytał.

„Nie jesteś jeszcze tak bardzo samotnym na świecie... masz wszakże brata..." zaszeptało coś na dnie duszy i nagłą nadzieją za serce chwyciło. Ale zaraz pod wpływem rozlicznych, bolesnych wspomnień zamarł ten głos serdeczny w nim.

(C. d. n.)

Ogrzanie oceanu.

—:—

Kanadyjczyk Mac Lonan powziął myśl zuchwałą, ale przy dzisiejszych środkach technicznych bynajmniej nie niewykonalną — oto chce dać człowiekowi możność dowolnego przekształcenia klimatu naszej planety, chce ogrzać ocean podbiegunowy. Wielkie masy lodowe, które oddzielają morze Polarne od oceanu Atlantyckiego, mają być rozsadzone, by ciepłym prądom morskim otworzyć drogę do wybrzeży północnych Kanady i Grenlandyi. Labrador, Newfoundland i Grenlandya położone są na tej samej szerokości geograficznej, co Londyn, Lille i Tromsö, wszelako mają, w porównaniu z temi miastami, niesłychanie zimny klimat. Fantastycznie brzmiący projekt p. Mac Lonana ma tedy nadać owym lodowatym krainom klimat umiarkowany. Przy pomocy specyalnego systemu rozpoczęte ma być w dwóch punktach rozsadzanie wielkiej zapory lodowej i przeprowadzone od południa w kierunku północno-wschodnim. Napływ wody cieplejszej przeszkodziłby ponownemu tworzeniu się mas lodowych.

Według obliczeń p. Mac Lonana, możnaby dokonać olbrzymiego dzieła w ciągu lat pięciu do sześciu.

Projekt amerykański polega na tem żeby przy pomocy systemu specyalnego zacząć rozsadzanie wielkiej zapory lodowej w dwóch punktach i przeprowadzić je w kierunku północno-wchodnim, by umożliwić szybsze spływanie lodów wewnętrznych w Grenlandyi. Według Hanna bowiem lód wewnętrzny w Grenlandyi zawdzięcza w większej części swoją trwałość temu, że kraj ten, osłonięty łańcuchem gór, położony jest między dwoma, ciepłemi stosunkowo a w zimie również otwartemi morzami; morza te tedy, jako takie, i skutkiem tego, że granicą na południe z ciepłym północnym oceanem Atlantyckim, stanowią główne drogi burz, które dzielnicę góską zasypują często i obficie śniegiem. Badania Drygalskiego wykazały, że lód wewnętrzny otrzymuje zasiłki głównie od strony wschodniej, a zatem od najcieplejszej części północnego oceanu Atlantyckiego, a to dzięki opadom w postaci stałej, idącym od Islandyi.

Plan p. Mac Lonana oparty jest na bardzo dokładnych i starannych obliczeniach, a grono uczonych angielskich i amerykańskich nie wątpi o teoretycznej możliwości wykonania tego planu, jakkolwiek czas, określony przez projektodawcę na wykonanie potężnego dzieła —pięć do sześciu lat—jest stanowczo, ich zdaniem, o wiele za krótki.

Gdyby zatem człowiek—choćby dopiero w dalekiej przyszłości — mógł klimat ziemi, w części przynajmniej, przekształcić dowolnie, a tem samem sprawić, że Grenlandya i archipelag północnoamerykański stałyby się krajami rolnymi, nie należy zapominać, że, wraz z ogrzaniem strefy podbiegunowej, musiałaby też nastąpić zmiana klimatu Ameryki środkowej i północnej.

Jakkolwiekbądź, ten wielki projekt amerykański nie jest pozbawiony podstawy ze stanowiska geograficznego. Miejmy nadzieję, że człowiek, z biegiem lat, zdoła także do pewnego stopnia opanować klimat kuli ziemskiej.

„Nowa Gazeta“.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

24	Sobota	*Wig.* Irminy P.
25	**Niedziela**	**Narodzenie Chryst. Pana**
26	**Poniedziałek**	**Szczepana 1-go Męcz.**
27	Wtorek	*Jana Ap. Ewang.*
28	Sroda	*Młodzianków Mm.*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.